



Dariusz Rott

<https://orcid.org/0000-0001-5171-2794>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Katowice, Polska

Kobiece spotkania z Islandią. Prolegomena

Women's Meetings with Iceland:
Prolegomena

Abstract: In this article the author examines the way women are presented in travel accounts about Iceland written by men (e.g. Daniel Vetter, Edmund Chojecki and Ferdynand Goetel) and explores women's writing about Iceland in Polish literature. This topic has not been studied academically so far. The article presents a chronological and synthetic review of primary sources. Selected feminist literary criticism is used to take stock of the material. Depictions of the female experience and the poetics of female writing about Iceland appeared in the creative practice of Polish authors as late as 1977 (the first women's account was by Halina Ogrodzińska), only to develop considerably (both quantitatively and qualitatively) in recent years in numerous travel books by Magdalena Anna Węclawiak and Agnieszka Rezler, among others, or a project on the borderline between visual arts and artist's book by Sonia Rammer. This review shows that the practice of women's writing about Iceland has developed in recent years and requires detailed analysis and interpretation. This will undoubtedly open new research perspectives entering also into other intersemiotic areas: photography, music (Hania Rani and her album *Esja*) or visual arts (Magdalena Armanda Kołakowska and Sonia Rammer).

Keywords: Iceland, travel book, women's writing

Abstrakt: W artykule autor podejmuje tematykę sposobu przedstawiania kobiet w relacjach podróżniczych o Islandii, których autorami są mężczyźni (m.in. Daniel Vetter, Edmund Chojecki i Ferdynand Goetel), a także kobiecego pisania o Islandii w piśmiennictwie polskim. Zagadnienie to nie było w ogóle podejmowane w dotychczasowej refleksji naukowej. Dokonano chronologicznego przeglądu oraz zinventaryzowania literatury podmiotowej z wykorzystaniem elementów feministycznej krytyki literackiej. Wypowiedzi przedstawiające kobiecie doświadczenie i poetykę kobiecego pisania o Islandii pojawiają się w praktyce twórczej polskich autorów dopiero w 1977 roku (pierwsza kobieca relacja autorstwa Haliny Ogrodzińskiej), by w ostatnich latach znacznie się rozwinąć (ilościowo i jakościowo) w licznych reportażach książkowych autorstwa m.in. Magdaleny Anny Węclawiak, Agnieszki Rezler, czy projekcie z pogranicza sztuk plastycznych i książki artystycznej autorstwa Soni Rammer. Dokonany przegląd pokazuje, że praktyka kobiecego pisania o Islandii rozwinęła się w ostatnich latach i wymaga szczegółowych analiz i interpretacji badawczych. Otworzy to niewątpliwie nowe perspektywy badawcze penetrujące również inne, intersemiotyczne obszary: fotografię, muzykę (Hania Rani i jej płyta *Esja*) czy plastykę (Magdalena Armanda Kołakowska i Sonia Rammer).

Słowa kluczowe: Islandia, reportaż podróżniczy, kobiece pisanie

Ponad czterysta lat temu, w 1613 roku, na Islandię wyprawił się członek Jednoty Braci Czeskich¹ – Daniel Vetter (1592 – po 1669). Dwadzieścia pięć lat później, w 1638 roku, w kierowanej przez siebie drukarni w wielkopolskim Lesznie wydał niewielką relację z tej podróży w kilku wersjach językowych (po polsku, niemiecku i najprawdopodobniej również w języku czeskim). Jego *Islandia albo krótkie opisanie wyspy Islandyi*, podzielona na tematyczne rozdziały, stanowiła pierwszy w języku polskim opis wyprawy na wyspę². O kobietach znajdujemy tutaj zaledwie kilka wzmianek rozsianych po całym tekście. Jedna dotyczy nabożeństw, podczas których mężczyźni przed Komunią Świętą zbliżają się do kobiet i podają im ręce, by następnie na kolanach kierować się w stronę ołtarza³. Inna – to informacja, że mężczyźni nie muszą zbyt wiele zabiegać o pożywienie dla siebie, żon i dzieci, „bo ryb i mięsa dostatek mają i tym się żywią” (Vetter 1997, 39). Z kolei w rozdziale o *Wyspach około Islandyi* Vetter wspomina o wyspie Vespene⁴, na której żadna kobieta nie może urodzić dziecka, „a jeśli chce, tedy się musi koniecznie na wielką wyspę, to jest Islandię, dać przewieźć, a tam do swego czasu mieszkać” (Vetter 1997, 41). Ostatnia, również niewielka wzmianka, dotyczy odzienia, które – jak pisze Vetter – jest proste i którym mężczyźni nie różnią się w ogóle od kobiet i dlatego trudno jest, zwłaszcza z tyłu, odróżnić kobietę od mężczyzny⁵.

Kolejna relacja z wyprawy, odbytej w 1856 roku, tym razem napisana już Polaka, Edmunda Chojeckiego (1822–1899), pisarza, dziennikarza, tłumacza i sekretarza Adama Mickiewicza, zawiera rozdział

¹ *Jednota bratří českých* – czeski ruch społeczno-religijny, który wyłonił się z husytyzmu.

² Szerzej na ten temat: Rott 2018 – w pracy tej zinventaryzowano relacje dotyczące Islandii w polskim piśmiennictwie (uzupełnione o bibliografię).

³ Zob. rozdział II *O nabożeństwie w Islandyi i jakim je sposobem odprawują* (Vetter 1997, 18–20).

⁴ Chodzi o archipelag Vestmannaeyjar – grupę 15 wysp położonych około 11 kilometrów od południowego wybrzeża Islandii.

⁵ Vetter 1997, 40.

o Islandii, liczący prawie sto stron, w którym znajdujemy informacje o urodzie kobiet, ich pracowitości, opanowaniu, życiowej zaradności, ale jednocześnie pesymistycznym i biernym nastawieniu do przeciwności losu⁶.

Przełom XIX i XX wieku przynosi w polskim piśmiennictwie kilka relacji o Islandii autorstwa geologów, wulkanologów i glaciologów, w tym Maurycego Komorowicza (1881–1923), który przebywał na Islandii w lipcu i sierpniu 1907 roku. Swoją relację opublikował w „Przeglądzie Polskim”. Nie było tam informacji o kobietach na Islandii, ale warto dodać, że towarzysząca mu podczas podróży żona Cecylia malowała farbami olejnymi islandzkie krajobrazy. Komorowicz opublikował później swoje rozprawy wulkanologiczne w języku niemieckim, uzupełniając je o reprodukcje obrazów żony⁷.

Literat i filozof Tadeusz Nalepiński (1885–1918) uczestniczył latem 1913 roku w wyprawie na Islandię⁸, a relacje z tej podróży przedstawił w „Bluszczu” oraz „Tygodniku Ilustrowanym”.

W trakcie swej podróży po wyspie nieraz jeszcze byłem uderzony królewską urodą islandzkich kobiet i brzydota zakalcowatych mężczyzn (...). To pewne, że typ kobiety nie zmienił się wcale od czasów, o jakich czytamy w najstarszych sagach. Prawie każda Islandka wewnątrz wyspy mogłaby służyć za model do kariatydy, niektóre robią wrażenie nieruchomych posągów (...) temperament ich zimny, limfatyczny, do czego przyczynia się zapewne rybi pokarm (Nalepiński 1914, 154).

Nalepiński używa tutaj określenia „kariatyda” najprawdopodobniej w znaczeniu rosłej i silnej dziewczyny.

⁶ Chojecki dostrzegał też swobody, którymi już wówczas cieszyły się islandzkie kobiety (m.in. prawo do rozwodu i spadku).

⁷ Reprodukcje pięciu obrazów Cecylii Komornickiej zostały współcześnie przypomniane i zreprodukowane (Islandia, 2009, wkładka kolorowa).

⁸ W wyprawie uczestniczyła również jedna kobieta, globtroterka miss Th. (jej pełne nazwisko nie jest znane).

Trudno natomiast ocenić, jaką rolę w popularyzacji Islandii w Polsce odegrała w dwudziestoleciu międzywojennym popularnonaukowa książka Ingeborg Stemann – lektorki języków skandynawskich (Stemmann 1928). Praca ta z całą pewnością powinna być przedmiotem pogłębionych badań.

W lecie 1927 roku na wyspę dotarli bracia Walery Goetel (1889–1972) i Ferdynand Goetel (1890–1960). Pierwszy był geologiem, a drugi znanym pisarzem i podróżnikiem, który pozostawił dla potomnych interesujący reportaż z wyprawy. Zwracał w nim uwagę na zdumiewające „bogactwo typów kobiecych”, ich urodę i niedostępność⁹, choć – paradoksalnie – dostrzegł też, że mieszkanki wyspy są zalotne, ciekawe i szybko zawierają znajomości (Goetel 1928, 181–182).

W odniesieniu do wymienionych relacji można mówić tylko o jednej z kategorii w ramach feministycznej krytyki literackiej kobiecego pisania – o sposobie przedstawiania kobiet w literaturze tworzonej przez mężczyzn. To krótkie syntetyczne ujęcie było jednak niezbędne jako wprowadzenie do zasadniczego tematu niniejszego tekstu. Celem artykułu jest bowiem dokonanie przeglądu istniejących publikacji polskojęzycznych o relacjach z podróży i pobytu kobiet na Islandii od początku XVII w., z inventaryzowaniem kobiecej twórczości dotyczącej Islandii w Polsce, a także wstępne uchwycenie istotnych cech kobiecego piarstwa ujawniających się w polskich relacjach podróżopisarskich, które reprezentują często pogranicza różnych gatunków literackich i hybrydalnych, a dotyczą tego dość rzadko opisywanego kraju. Zagadnienia te nie były dotąd podejmowane w piśmiennictwie naukowym i mogą otwierać ciekawe perspektywy badawcze.

W 1977 roku ukazała się, napisana trzy lata wcześniej i skierowana do młodego odbiorcy, książka Haliny Ogrodzińskiej (1922–2013), dziennikarki i autorki powieści podróżniczych dla młodzieży, pt. *Spotkanie z Islandią*¹⁰, której materiał ilustracyjny stanowi kilkadziesiąt reproduk-

⁹ „Dumna nieprzystępność kobiety islandzkiej uchodzi na wyspie za jeden z niezachwianych fundamentów społecznego obyczaju” (Goetel 1928, 181).

¹⁰ Ogrodzińska 1977. Książka ukazała się w ramach popularnej serii *Ze Znaczką*, wydawanej przez Krajową Agencję Wydawniczą. W tej samej serii swoje reportaże po-

cji islandzkich znaczków pocztowych¹¹. Na końcu zamieszczono podstawowe informacje o Islandii. Do listy ksiązek o wyspie, napisanych przez kobiety pod koniec lat 70. i w latach 80. ubiegłego stulecia, należy dodać następujące pozycje: *Islandia*¹² (1977) Krystyny Pożaryskiej (1914–1989), *Republika Islandii* (1978) oraz *Wyspa ognia i lodu* (1986) Anny Marciniakówny¹³.

W ostatnich latach w polskim piśmiennictwie zdecydowanie zwiększa się liczba relacji o Islandii, choć nadal znacząco dominują prace pisane przez mężczyzn. Niektóre, zbliżone do blogów, stanowią czasem bezpretensjonalny wyraz fascynacji wyspą, są pełne ciekawostek i mniej lub bardziej oryginalnych obserwacji¹⁴. Wśród tekstów tych odnajdujemy m.in. publikacje romanistki Magdaleny Anny Węclawiak¹⁵ oraz dziennikarki Agnieszki Rezler¹⁶. Książka Węclawiak realizuje w dużej mierze schemat opisany już wcześniej przez Wojtyńską (2009) (anomalie pogodowe i ekstremalne warunki meteorologiczne, księżycowy krajobraz, Polki¹⁷ i Polacy jako największa mniejszość narodowa na wyspie, charakter Islandróżnicze publikowali m.in. Ryszard Badowski, Olgierd Budrewicz, Lucjan Wolanowski, Janusz Wolniewicz.

¹¹ Jedynym wyjątkiem jest znaczek hiszpański z wizerunkiem statku flagowego Krzysztofa Kolumba.

¹² Opublikowana w serii *Materiały o Islandii* niewielka broszura o geograficzno-geologicznej specyfice wyspy.

¹³ Czasem do listy ksiązek o Islandii autorstwa Marciniakówny dodaje się, choć zupełnie niesłusznie, *Słońce od północy* (1984). Publikacja ta w rzeczywistości dotyczy Japonii.

¹⁴ Katalog wybranych (najpopularniejszych) ciekawostek sporządziła Anna Wojtyńska: „brak nazwisk, książka telefoniczna ułożona według imion, brak kolei, trwająca do tej pory (domniemana) wiara w elfy, odrodzenie religii pogańskiej, członkostwo w NATO bez własnej armii czy niezwykła popularność batoników Prince-Polo” (Wojtyńska 2009, 148, przyp. 5).

¹⁵ Węclawiak 2013. Ta niewielka książka (73 strony małego formatu) powstała po ośmiu latach pobytu autorki na wyspie.

¹⁶ Rezler 2017.

¹⁷ Emigrację Polek na Islandię w latach 60. i 70. XX wieku szczegółowo omawia Rafał Raczyński (2018, 191–194).

czyków, ich flegmatyzm oraz wady, długowieczność, islandzkie podejście do pracy, duże zainteresowanie muzyką i popularność skaldów, rozdarcie emigrantów między Polską a Islandią, mało wyrafinowany gust kulinarny wyspiarzy), uzupełniony o informacje autobiograficzne. Poznajemy m.in. początki islandzkiej pracy autorki w domu opieki, jej zamiłowanie do książek oraz islandzkich bibliotek. Ciekawa, w kontekście kultury czytelniczek Islandczyków, jest następująca obserwacja:

wspomnę o pewnym pomysle, na jaki wpadła jedyna istniejąca tu mleczarnia (...). Na litrowych oraz półtoralitrowych opakowaniach do mleka drukowane są krótkie wierszyki bądź proza, stworzone przez dzieci i młodzież ze szkół podstawowych i średnich. Hasło przewodnie akcji brzmi: „Islandzki jest naszym językiem”, a jeden z proponowanych tematów to „Kim jestem?” (...) Kiedy pracowałam w przedszkolu, ulubionym zajęciem maluchów podczas jedzenia posiłków (...) było słuchanie tych krótkich historyjek, opatrzonych zazwyczaj małą ilustracją. Zawsze podane było imię i nazwisko młodego twórcy, jego wiek oraz nazwa szkoły, do której chodził. Interesująca forma propagowania literatury... (Węclawiak 2013, 14).

Węclawiak dostrzega też „wypełnienie islandzkich domów, ogródków (...) ciepłym promykiem kolorowych świeczek i świeczuszek, lampek i lampeczek, świeateł i świeatełek” (Węclawiak 2013, 35), które szczególnie urzekają w okresie Bożego Narodzenia. Niepozbawione uroku są oryginalne opisy mieszkańców wyspy kupujących prezenty świąteczne już latem, a następnie wymieniających je w sklepach tuż po świętach. Uwagę przykuwają jednak przede wszystkim opisy wysokiego poziomu samoakceptacji Islandek, pozbawionych kompleksów bez względu na nadwagę i wygląd. Bardzo sympatyczny jest też początkowy fragment jej relacji (wynikająca z kobiecego doświadczenia historia o samotnie stojących na chodniku licznych wózkach dziecięcych¹⁸). Autorka dostrzega też zmiany w intensywności zieleni w różnych porach roku, a za

¹⁸ „Spokojnie. To normalny letni dzień, normalne dzieci i normalne matki. To Skandynawia. To bezpieczna wyspa. To Islandia” (Węclawiak 2013, 8).

wspólny mianownik wszystkich pór uznaje ciszę (szczególnie w stolicy¹⁹), która zwiastuje spokój lub zbliżającą się wichurę. Węclawiak tęskni tym samym za dźwiękami znanymi jej z Polski: „Bo Islandia nie rozpieszcza odgłosami natury, przynajmniej nie takimi, do jakich przywykłam i z jakimi zwykłam się nie utożsamiać” (Węclawiak 2013, 57). Ta perspektywa odnosząca się do wrażeń słuchowych niewątpliwie wyróżnia omawiany tekst.

Jak wszyscy autorzy, Magdalena Anna Węclawiak zwraca uwagę, że islandzkie lato przychodzi niespodziewanie i gwałtownie. Bodaj najoryginalniejszy w polskim piśmiennictwie opis lata pojawia się w momencie, gdy przyszła matka z powodu bólów porodowych pod koniec maja znalazła się na oddziale ginekologicznym. Minęło kilka dni i świat całkowicie się zmienił:

W drodze do szpitala świat był zaledwie niedorozwiniętym pączkiem otoczonym bladą zielenią drzew i niepewnymi siebie barwami pierwszych rozkwitających kwiatów. Wystarczyły cztery dni, aby wszystko zmieniło się nie do poznania. Wracalam odurzona nie tylko macierzyństwem, ale i soczystością przyrody, czystością czerwcowego nieba i pięknem różnorodnych klombów mieniących się w mieście jak tęcza. Odczytywałam tę laskawość przyrody jako dobrą wróżbę dla mojego dziecka. Oto witał je bajeczny świat światła, muzyki i kolorów (Węclawiak 2013, 71–72).

Książka Agnieszki Rezler *Lawa, owce i lodowce. Zadziwiająca Islandia* wyróżnia się sporą dozą humoru i dobrze dobranymi mottami, które poprzedzają każdy z minirozdziół (m.in. z relacji Daniella Vettera i Mirosława Gabrysia, a także z edd i sag islandzkich). Rozdziały są sprawnie napisane i stanowią interesujące migawki z rodzinnej podróży po wyspie, pozbawione schematyzmu przywoływania obiegowych i ogranych anegdot. Bardzo oryginalne są uwagi Rezler na temat archi-

¹⁹ „Oczywiście im dalej i głębiej w islandzką krainę, tym dźwięki stają się intensywniejsze, a zapach ciepłego, delikatnego mchu przyprawiają o lekkie zawrót głowy” (Węclawiak 2013, 57).

tektury (sama jest dziennikarką na co dzień piszącą o wnętrzach)²⁰.

Z blogu Icestory.pl wyrasta kolejna wydana niedawno, tj. w 2017 roku, publikacja książkowa o Islandii pt. *Szepty kamieni. Historie z opuszczonych Islandii*. Jej autorami są dziennikarze Berenika Lenard i Piotr Mikołajczak. Jak piszą we wstępie:

Właśnie na historii chcemy się skupić. Najpierw postanowiliśmy, że w ramach projektu (...) opiszemy na naszym blogu dwadzieścia jeden najciekawszych opuszczonych miejsc (...). Po dwóch tygodniach wiedzieliśmy już, że decyzja o zakończeniu tego przedsięwzięcia na blogu była dobra. Znaleźliśmy miejsca i ludzi, o których napiszemy nie post, ale książkę. *Szepty kamieni*, które z początku miały być opisem podróży śladem opuszczonych budynków obrosły w historie nieoczywiste. Przeprowadziliśmy dziesiątki rozmów z rodowitymi Islandczykami, ludźmi dumnymi z własnego kraju i tradycji, nierzadko jednak przepełnionymi goryczą oraz niechęcią do tego, co przyniosły „nowe czasy”, i krytycznych wobec własnego narodu (Lenard, Mikołajczak 2017, 11).

Powstała nieśpieszna, intrygująca, wciągająca opowieść – gawęda zlepiąca z rozmów o wyspie „pięknej i zaskakującej, ale również trudnej, opuszczonej, zmagającej się z konsekwencjami własnych wyborów. Islandii, której rozpoznawalnym emblematem jest również zrujnowana przetwórnia śledzi, opuszczony dom pisarza, wrak wielkiej ciężarówki na poboczu drogi czy rozbity samolot na pustkowiu” (Lenard, Mikołajczak 2017, 226). Jeszcze ciekawsza praca obojga autorów pt. *Zostanie tylko wiatr. Fiordy zachodniej Islandii* ukazała się w 2019 roku (Lenard, Mikołajczak 2019). Książki Agnieszki Rezler, Bereniki Lenard i Jacka

²⁰ W tym miejscu, zgodnie z przyjętym przeze mnie porządkiem chronologicznym, powinna pojawić się książka autorstwa (?) blogerki Marii Biernat (ze zdjęciami Adama Biernata), zatytułowana *Rekin i baran. Życie w cieniu islandzkich wulkanów* (Biernat 2017); istnieje jednak uzasadnione domniemanie, że jest to plagiat. Ta dość głośna sprawa nie jest jeszcze zakończona prawomocnym wyrokiem. Zob. szerzej <https://utu-lethule.pl/rekin-i-baran-czyli-autorzy-oskarzeni-o-plagiat/> [dostęp: 15.11.2020].

Mikołajczyka wymagają szerszego omówienia, które wykracza jednak poza ograniczone ramy tego artykułu.

W niewielkiej publikacji zatytułowanej *Kroniki islandzkie: suplement* Sonia Rammer stwierdziła: „To dziwne, że w podróż można zabrać kogoś, kogo już nie ma” (Rammer 2017b, 16), a w innym miejscu zauważyła:

Podróżowanie jest bowiem stanem umysłu, rodzajem zaciekawienia, uważnością, otwarciem na nowe lub zobaczeniem na nowo starego. Podróżować można na tysiące sposobów, również penetrując czas przeszły, przyglądając się historii, wnioskując o niej na podstawie widzialnych współcześnie znaków. W tym sensie podróżowanie zmienia się w rodzaj archeologicznej aktywności, która może prowadzić do zaskakujących rezultatów (Rammer 2017b, 20).

Autorka opublikowała dwie starannie wydane książki: obszerniejsze, liczące 156 stron *Kroniki islandzkie* oraz niewielką, obejmującą 56 stron, oprawioną w srebrny papier publikację pt. *Kroniki islandzkie: suplement*, określaną przez Rammer jako rodzaj wyznania podróżnika i artysty zarazem.

W opisie *Kronik islandzkich* (Baer Art Center, Höfdaströnd, Hofsós, Islandia, czerwiec – lipiec 2015) Rammer napisała:

W 1638 roku powstał pierwszy wydany po polsku przewodnik po Islandii napisany przez czeskiego podróżnika Daniela Vettera. Czytając książkę, na którą składa się 15 tematycznych rozdziałów²¹, trudno nie zauważyć, że w czasach Vettera podróż na Islandię była nie tylko niebezpieczna, ale też wiązała się z odkrywaniem nowości. Opisując zwyczaje, jedzenie, przyrodę Vetter skupia się przede wszystkim na różnicach, to, co podobne, nie budzi jego zainteresowania. W tym sensie nie różnił się od współczesnego podróżnika, który przemierza lądy, poszukując nowości, ekscytacji, Innego. Czy jednak gdzieś jeszcze w zglobalizowanym świecie ukrywa się „praw-

²¹ W rzeczywistości ostatni, czternasty rozdział, oznaczony jako XV, stanowi krótkie zakończenie relacji, zatytułowane po prostu *Zamknienie*.

dziwy Inny”? Może Inny jest tylko „figurą retoryczną” i coraz mniej przy- staje do opisu współczesnego świata, w którym wszędzie i nigdzie można poczuć się „jak u siebie” (Rammer 2017b, 33–34).

Kroniki islandzkie od samego początku były zaplanowane jako projekt artystyczny, a wyprawa autorki na Islandię wiązała się z jej pobylem na tzw. rezydencji artystycznej w Baer Art Center w Baer. Artystka była zainspirowana XVII-wieczną podróżą na Islandię Daniela Vettera i jego relacją:

Oczywiście czyniąc założenia jeszcze przed wyruszeniem w podróż, można doznać rozczarowania i nie odnaleźć tropów, o których myślało się podczas planowania projektu. Dlatego najistotniejsze jest, jak w każdej podróży, bycie uważnym i otwartym na nowe bodźce, one bowiem mogą podsunąć zaskakujące rozwiązania. I tak było chyba w przypadku obu cytowanych podróży. W obu miejscach znalazłam bowiem znacznie więcej, niż się spodziewałam, i co zadziwiająco dla mnie samej, zobaczyłam trop, którym nadal chcę podążać. Jeśli w sztuce bycie szczerym jest jakkolwiek wartością, to „przygoda”, którą rozpoczęłam na Lanzarote i która trwa do dzisiaj, właśnie taka jest. Przygotowując dokumentację, zauważyłam, że najbardziej cenię prace oparte na własnych doświadczeniach. Prawdopodobnie mogę odnaleźć w nich fragmenty własnej przeszłości, dlatego są dla mnie ważne, a może powód ich wartościowości jest zupełnie inny? Sytuacje przeżyte naprawdę dają podstawę ich głębszej analizy, ale też wspomagają poznanie siebie. Kiedy piszę o doświadczeniach, coraz częściej myślę o stanach angażujących nie tylko psyche, ale również ciało (Rammer 2018, 17–18).

Prace artystyczne Rammer powstałe w ramach zapoczątkowanego w 2015 roku cyklu *Kroniki islandzkie* są wynikiem przemieszczania się i doświadczania ciała w ruchu, a nie tylko prostego odbioru oglądanych widoków. Jak pisze autorka:

Doświadczam siebie poprzez fizyczne bycie w drodze. W odniesieniu do historii oraz refleksji pojawiających się podczas wędrówek adekwatną formą przekazu okazała się książka autorska. Wprawdzie planowałam jej po-

wstanie jeszcze przed wyruszeniem na Islandię, jednak wstępne założenia projektu są tylko jego elastycznymi ramami i w razie konieczności mogą ulegać modyfikacji. Książeczka *Kroniki islandzkie* jest dla mnie bardzo ważna nie tylko dlatego, że jest pierwszą wydaną w mojej „karierze” artystycznej. Myślę, że wyznacza ona kierunek, w którym chcę w przyszłości podążać, poza tym jej druga, oprawiona w srebrny papier część jest rodzajem wyznania podróżnika i artysty zarazem (Rammer 2018, 18).

Wydanie *Kronik islandzkich* Rammer uważa więc za najważniejszy element swojego projektu, swoistą kompilację jej doświadczeń i obserwacji islandzkich, a jednocześnie kierunek poszukiwań, którym chce podążać w przyszłości. Książka ta nie jest dziennikiem, mimo że zachowuje porządek chronologiczny. Daleka jest również od zwartego tekstu literackiego; ma formę nieciągłą, określoną przez autorkę jako słowną impresję, której forma ma oddawać fragmentaryczną strukturę pamięci:

wspomnienia zazwyczaj nie są całościowe, a raczej fragmentaryczne. Ujawniają się w najmniej oczekiwanych momentach, czasem poza wolą wspominającego, zaskakują, dziwią. Książka jest jednoczesnym końcem i początkiem przeżytego czasu (...). Koniec jest jednocześnie początkiem, stare – zaczynem nowego, życie – podróżą w nieznanne. Refleksja powszechna, by nie rzec banalna... (Rammer 2017a, 35).

Rammer zastanawia się, w jaki sposób opisać podróż:

Czas po podróży jest natomiast próbą jej zrozumienia, kiedy największą pracę wykonuje pamięć, która pozwala ożywać obrazom i nadawać im znaczenie (...). W trakcie podróży, podobnie jak w każdym innym momencie życia, struktury poznawcze dokonują nieustającej selekcji, gdyż napływ bodźców otaczających człowieka jest zbyt intensywny (...). Czy podróżując, lepiej obserwować, doświadczać i nie zapisywać niczego, ponieważ tylko to, co przetrwa w pamięci, godne jest umieszczenia na kartkach książki? A może przeciwnie, może to, co niezapamiętane, jest tym, czym należałoby się zająć? (Rammer 2017b, 21).

Książka napisana jest (z pozoru) dość prostym, miejscami sprawozdawczym, językiem. Ważne źródło inspiracji dla artystki stanowiły podróże Vettera i jego relacja z wyprawy na wyspę oraz fragmenty kronik odnalezione przez Rammer w Centrum Emigracji w islandzkim Hof-sos²², uzupełnione o własne doświadczenia.

Całość dopełniają rysunki oraz fotografie otworkowe, w zdecydowanej większości utrzymane w czerni. Prostota i pewna surowość kompozycji omawianego dzieła mają symbolizować charakter islandzkiej natury i są wynikiem kontemplacji wyspiarskiego pejzażu:

Kontemplacja i zapamiętanie obrazu wiążą się zawsze z określonym czasem. Pobyt na Islandii w 2015 roku tonął w srebrze i szarościach. Pomimo zmienności pogody, mgły, słońca, deszczu, śniegu, wiatru, w mojej pamięci został widok płaskiej tafli oceanu, po którym ślizga się rozproszone światło. Fenomenem czerwcowo-lipcowego pejzażu na wysuniętej daleko na północ wyspie jest brak nocy i wszechobecny blask (...). Powierzchnie pokryte rysunkiem i drukiem tym razem nie są „w opozycji”, tak jak to miało miejsce w projekcie *Wyspa*, bardziej współpracują i dopełniają się (Rammer 2018, 46).

Autorka skoncentrowała się na tych kwestiach, które zainteresowały i zaintrygowały XVII-wiecznego podróżnika, m.in. na ukształtowaniu terenu, faunie czy florze Islandii, a także na mieszkańcach wyspy – ich sposobie odżywiania i przemieszczania się, życiu codziennym, a przede wszystkim na tolerancyjnym stosunku do obcych. Co więcej, istotne w omawianej pracy jest również odejście od diachronii relacji Vettera i zwrot w stronę współczesności oraz zagadnień związanych z emigracją, rybołówstwem czy rozwojem sieci energetycznej na wyspie.

Rammer odwiedziła miejsca, które czterysta lat wcześniej eksplorał i opisał w swojej relacji Daniel Vetter: górę Helgafell na półwyspie

²² Centrum upamiętnia Islandczyków, którzy w latach 1870–1913 wyemigrowali ze względów zarobkowych do Ameryki Północnej. Szacuje się, że było to około 25% mieszkańców wyspy.

Snæfellsnes²³, dolinę Þingvellir, gdzie zbierał się islandzki parlament Althing czy Park Narodowy Snæfellsjökull. Autorce nie chodziło jednak wyłącznie o proste porównanie Islandii z początku XVII wieku z tą współczesną, choć w książce też ma to miejsce, na przykład, gdy pisarka porównuje dolinę Þingvellir, w której od 930 roku obradował islandzki parlament, a którą Vetter przedstawił jako trudno dostępną; dziś można tam bez problemu dotrzeć ze stolicy samochodem. Jak pisze Rammer:

Podążając Vetterowskim szlakiem różnic i podobieństw, sprawdzałam postawioną wcześniej hipotezę dotyczącą zmienności form życia ludzkiego i zmienności środowiska naturalnego. Materiały skolekcjonowane podczas pobytu w Baer Art Center i podróży wokół wyspy stanowiły punkt wyjścia dla opracowywanych przeze mnie *Kronik islandzkich* (Rammer 2017b, 34).

Sonia Rammer stworzyła wieloelementową opowieść, skupiając się zwłaszcza na ukazaniu niesymetrycznej relacji zachodzącej między człowiekiem a naturą, wobec której istota ludzka jest bezsilna. Mimo bowiem niezwykle zaawansowanych technologii XXI wieku, przebywając na Islandii, można zrozumieć, że nie da się oszukać rytmu nocy i dnia polarnego, a także zneutralizować potęgi aktywności wulkanicznej (erupcja islandzkiego wulkanu jest w stanie sparaliżować ruch lotniczy w Ameryce Północnej i dużej części Europy).

* * *

Poetyka kobiecego pisania o Islandii²⁴ wymaga dalszych pogłębionych badań z wykorzystaniem kategorii kobiecego pisania (*écriture féminine*). War-

²³ Podążając w kierunku półwyspu, Rammer odwiedza inne miejsce związane z Vetterem: „Odnajduję port w Stykkishólmur, tu prawdopodobnie przycumował okręt Daniela Vettera” (Rammer 2017a, 112).

²⁴ Nurt ten jest obecny w piśmiennictwie polskim zaledwie od prawie 45 lat. Narracje kobiece stanowią zdecydowaną mniejszość, choć w XXI wieku ich liczba wzrasta (zob. Rott 2018, *passim*).

te analizy są chociażby: powieść²⁵ Janiny Ryszardy Szymkiewicz *Islandia jak z bajki*, sonety Krystyny Koneckiej czy najnowsza powieść Agnieszki Kumor *Sprawa Sigrid*²⁶ (trwają starania o opublikowanie książki w języku islandzkim)²⁷. Otworzy to niewątpliwie nowe perspektywy badawcze penetrujące inne obszary artystyczne: fotografię²⁸, muzykę (Hania Rani i jej płyta *Esja*) czy plastykę (Magdalena Armada Kołakowska i Sonia Rammer).

Literatura

Biernat M. i A., 2017, *Rekin i baran. Życie w cieniu islandzkich wulkanów*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Bukowiecki Ł., Czermarmazowicz M., Pessel W.K., red., 2011, *Islandia. Etos amatora*, Warszawa: Studencki Klub Islandzki, Instytut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski.

Chymkowski R., 2009, *Polskie podróże na Islandię – od Edmunda Chojeckiego do Ferdynanda Goetla*, w: *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze*, Chymkowski R., Pessel W.K., red., Warszawa: Wydawnictwo Trio, s. 121–145.

Chymkowski R., Pessel W.K., red., 2009, *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze*, Warszawa: Wydawnictwo Trio.

Goetel F., 1928, *Wyspa na chmurnej północy*, Kraków: Gebethner i Wolff.

Jaworska A., 2018, *Pejzaże nadmiaru*, w: *Dokument i kreacja artystyczna jako dopełniające się formy obrazowania rzeczywistości*, Jacyków W., Tomczak K., red., Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 31–60.

²⁵ Waham się, używając tego określenia, bo z punktu widzenia genologii jest to forma hybrydowa. Jest to zarazem pierwsza książka w języku polskim wydana na Islandii w 2012 r. w wydawnictwie ARISA w Akureyri.

²⁶ Fragmenty autorka drukowała w „Twórczości” (w nrze 12 z 2016 r. oraz nrze 1 z 2020 r.).

²⁷ Warto także zanalizować dzieła nagrodzone i wyróżnione w konkursie na miniaturę literacką o tematyce islandzkiej, który w 2010 r. zorganizował Studencki Klub Islandzki Uniwersytetu Warszawskiego. Utwory te opublikowano w książce *Islandia. Etos amatora* (Bukowiecki Ł., Czermarmazowicz M., Pessel W.K., red., 2011).

²⁸ Zob. np. Jaworska 2018, 31–60.

- Lenard B., Mikołajczak P., 2017, *Szepty kamieni. Historie z opuszczonej Islandii*, Kraków: Wydawnictwo Otwarte.
- Lenard B., Mikołajczak P., 2019, *Zostanie tylko wiatr. Fiordy zachodniej Islandii*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Nalepiński T., 1914, *Na Ultima Thule. Szkic z podróży na Islandyję*, „Bluszcz”, nr 15, s. 154–155.
- Ogrodzińska H., 1977, *Spotkanie z Islandią*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Raczyński R., 2018, *Zarys dziejów kontaktów polsko-islandzkich*, Gdańsk: Stowarzyszenie Naukowe Instytut Badań nad Polityką Europejską.
- Rammer S., 2017a, *Kroniki islandzkie*, Leszno – Poznań: Miejskie Biuro Wystaw Artystycznych w Lesznie, Wydział Edukacji Artystycznej, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu.
- Rammer S., 2017b, *Kroniki islandzkie: suplement*, Leszno – Poznań: Miejskie Biuro Wystaw Artystycznych w Lesznie, Wydział Edukacji Artystycznej, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu.
- Rammer S., 2018, *Autoreferat w postępowaniu habilitacyjnym* (maszynopis powielony).
- Rezler A., 2017, *Lawa, owce i lodowce. Zdziwiająca Islandia*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Rott D., 2018, *Oswajanie przestrzeni Islandii w piśmiennictwie polskim. Rekonesans*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 2, s. 49–58.
- Stemann I., 1928, *Islandia. Kraj i naród*, Warszawa: Księgarnia Polska.
- Vetter D., 1997, *Islandia albo Krótkie opisanie wyspy Islandyi*, Rott D., oprac. i wstęp, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.
- Węclawiak M.A., 2013, *Moja Islandia*, Gdynia: Novae Res.
- Wojtyńska A., 2009, *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze*, w: Chymkowski R., Pessel W.K., red., Warszawa: Wydawnictwo Trio, s. 147–170.

DARIUSZ ROTT – prof. dr hab., Instytut Literaturoznawstwa, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska.

Rott is a literary scholar specialising in the history of Old Polish literature. His research interests include also contemporary Polish travel books. Rott has served as a visiting professor at Collegium Civitas in Warsaw, Palacký University Olomouc (the Czech Republic), Sofia University “St. Kliment Ohridski” (Bulgaria), Uni-

versity of Trnava (Slovakia), and Pavlo Tychyna Uman State Pedagogical University (Ukraine). His research has revolved around Iceland for years, and in his spare time he acts as a travel guide organising trips there.

Historyk literatury dawnej Polski. Jego zainteresowania naukowe obejmują również współczesny polski reportaż podróżniczy. Był profesorem wizytującym w Collegium Civitas w Warszawie, na Uniwersytecie Palackiego w Ołomuńcu (Czechy), Uniwersytecie Sofijskim im. św. Klemensa z Ochrydy (Bułgaria), Uniwersytecie św. św. Cyryla i Metodego w Trnawie (Słowacja), Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. Pawła Tyuczyny w Humaniu (Ukraina). Od lat naukowo zajmuje się Islandią, a w wolnych chwilach prowadzi wyprawy turystyczne na wyspę.

E-mail: dariusz.rott@us.edu.pl